



tekst

ŁUKASZ CZECHYRA

redaktor wydania

Nareszcie upragnione wakacje! Dzieci cieszą się z końca szkoły, rodzice z od dawna wyczekiwanego urlopu, a wszyscy razem z kilku spędzonych wreszcie razem chwil. Na s. IV-V proponujemy odpoczynek aktywny, w dodatku niedrogi, a przynoszący znakomite efekty dla ciała i ducha. Okres wakacyjny to czas spokoju i lenistwa, ale trzeba też zadbać, żeby nie marnować danych nam talentów. Rodziców zachęcamy do zajrzenia na s. VII – podajemy gotowy przepis na sukces dzieci.

Elektrownia słoneczna w Gryźlinach

Wszystko wokół słońca

Do końca 2013 roku pod Olsztynem ma powstać gigantyczna helioelektrownia. Będzie to największa tego typu inwestycja w Polsce.

Projekt elektrowni słonecznej jest przygotowany wspólnie przez powiat olsztyński, gminę Stawiguda oraz Politechnikę Warszawską.

– Instalacja pozwoli na uzyskanie rocznie około 900 MWh czystej energii elektrycznej, co wystarczy do zasilenia 450–500 gospodarstw domowych – twierdzi Maciej Juźwik, pełnomocnik dziekana Wydziału Elektroniki i Techniki Informacyjnych ds. Alternatywnych Źródeł Energii Politechniki Warszawskiej.

Po podłączeniu do sieci elektrycznej i uzyskaniu koncesji na odsprzedaż energii elektrownia będzie mogła otrzymywać za każdą megawatogodzinę zielone certyfikaty. Ten system



Słońce nad lotniskiem w Gryźlinach nabierze teraz nowego znaczenia

wsparcia wynika z dyrektyw Unii Europejskiej. System solarny w Gryźlinach będzie pierwszym systemem w Polsce o takich rozmiarach i – jak twierdzi starosta olsztyński Mirosław Pampuch – jest to znakomita okazja na promowanie regionu jako przyjaznego dla środowiska i inwestującego w nowoczesne, ekologiczne technologie. Władze mają za zadanie udostępnić teren pod inwestycję,

która zajmie powierzchnię 1 ha, a ukowcy z politechniki odpowiadać będą przede wszystkim za przygotowanie projektu systemu, odpowiednią realizację technologiczną oraz eksploatację elektrowni. Wspólnym celem jest szukanie źródeł finansowania, gdyż koszt budowy szacowany jest na 20 mln zł i przekracza możliwości budżetu starostwa i gminy.

lukasz Czechyra

Lato przejmuje kontrolę



W „Szpilkach” napisano kiedyś, że lato to okres, kiedy jest za gorąco, aby robić to, na co w zimie było za zimno. Dla tych wszystkich, którzy sami chcą przekonać się o mylności tego stwierdzenia, już po raz 15. zorganizowano Olsztyńskie Lato Artystyczne. Przez całe wakacje, aż do połowy września, odbywać się będą koncerty, spektakle, festyny, wystawy, warsztaty, pokazy tańca i wiele innych. W murach miasta rozbrzmiewać będzie rock, blues, jazz, muzyka klasyczna, pop, szanty... Warto zajrzeć na stronę www.olsztynskielatoartystyczne.pl, wybrać coś dla siebie i przekonać się, że na niektóre rzeczy nigdy nie jest ani za późno, ani za gorąco. ■

OLA 2010. Trzeba skrupulatnie wybrać, wszystkiego zobaczyć się nie da

Podwójny jubileusz

SZCZYTNO. Parafia Świętego Krzyża obchodziła uroczystość 20-lecia istnienia oraz 25-lecia posługi kapłańskiej jej proboszcza ks. Andrzeja Wysockiego. Na uroczystej Mszy św., która zgromadziła liczną rzeszę parafian, dzieci, młodzież oraz przedstawiciele wspólnot złożyli Jubilatowi życzenia. Ks. dziekan Edward Molitorys mówił: – Dzisiejsze podwójne święto jest doskonałą okazją do tego, by spojrzeć na lata posługi duszpasterskiej z perspektywy wielu dokonań, spotkań i spraw,

które za pośrednictwem dostojnego Jubilata ubogaciły Kościół w naszym mieście i tę wspólnotę wiernych.

Na zakończenie Eucharystii ks. Andrzej Wysocki podziękował wszystkim obecnym w świątyni za życzenia i wspólną modlitwę. Zaapelował o modlitwę w intencji wszystkich kapłanów i nowych powołań kapłańskich i zakonnych. Księża udzieliли uroczystego błogosławieństwa, a wierni – wychodząc ze świątyni – otrzymali okolicznościowe obrazki. **kz**



W imieniu dzieci życzenia ks. Andrzejowi złożyła Maja Gwizdała

Droga na południe

OLSZTYN-KRAJ. Członkowie Klubu Inteligencji Katolickiej z Olsztyna wyjechali na pielgrzymkę na południowy wschód Polski. Ważnym punktem pielgrzymki był pobyt w bazylice Matki Bożej Pocieszenia w Leżajsku, szczytując się jednymi z najwspanialszych organów w kraju. Instrument ten w całości został wykonany przez polskich rzemieślników. Po drodze do Leżajskiej pielgrzymi odwiedzili Lubartów, gdzie znajduje się sanktuarium św. Anny, następnie udali się do Jarosławia. Na wzgórzu, na którym ulokowano pierwszą osadę, mieści się obecnie klasztor benedyktynek. Kolejnym przystankiem był Krasiczyn z największym – po Wawelu – zamkiem mieszkalnym. Na jego rogach zbudowano baszty, w kolejności: dla Boga, dla papieża, dla króla i dla wszelkich stanów. Zamek w Krasiczynie podczas II wojny światowej został doszczętnie zniszczony przez Sowieców. Spalili oni całe wyposażenie wraz z bardzo cennymi zbiorami woluminów. Przed pałacem posadzone dęby upamiętniające

męską linię rodu Sapiehów. Dla żeńskiej sadzono lipy. Kolejnym etapem pielgrzymki było Roztocze. Tu, w miejscowości Siedliska, można zobaczyć skamieniałe drzewa liczące ponad 12 mln lat, o których wspominał już w swych kronikach Długosz. Tamtejsza kaplica Zamojskich obłożona jest takim drewnem. Pielgrzymi odwiedzili również sanktuarium św. Antoniego w Radecznicy. **kfk**



Pielgrzymi zwiedzali również Zamość

Kopernik ponownie odkryty



Wystawa to połączenie historii i dzisiejszych poszukiwań

FROMBORK. W kapitulniku przy fromborskiej katedrze czynna jest wystawa „Odkrycie grobu Mikołaja Kopernika – historia poszukiwań”. Zorganizowała ją Warmińska Kapituła Katedralna, a dofinansowały Urząd Marszałkowski województwa warmińsko-mazurskiego oraz Fundacja Kronenberga przy banku Citi Handlowy. W głównej sali prezentowane są fotografie i teksty dotyczące historii poszukiwań grobu słynnego astronoma oraz projek-

tu badawczego, prowadzonego od 2004 r. Towarzyszą im zdjęcia z ceremonii ponownego złożenia szczątków Mikołaja Kopernika do trumny w lutym 2010 roku. Druga sala prezentuje prace konkursowe na nagrobek Mikołaja Kopernika. Na wystawie wyświetlany jest także krótkometrażowy film „Misterium Cranii Nicolai Copernici”, zrealizowany przez Fundację Kronenberga. Wystawa potrwa do końca września bieżącego roku. **ec**

Kapłani w oczach dzieci

NIDZICA. Rok Kapłański był inspiracją do zorganizowania Międzyszkolnego Konkursu Plastycznego i Literackiego pt. „Rok Kapłański”. Jego głównym celem było przybliżenie dzieciom i młodzieży życia i działalności kapłanów oraz zachęcenie do modlitwy w ich intencji. Do konkursu zgłoszono ponad 80 prac plastycznych i literackich z przedszkoli i szkół powiatu nidzickiego. Były wykonane najróżniejszymi technikami, a uczestnicy przedstawiali w nich treści z życia i działalności duszpasterzy. Były także albumy i modlitwy za kapłanów. Komisja konkursowa w składzie: s. Samuela Halina Grygo, Regina Ekiert, Joanna Komorowska, Grażyna Bieniek, Eliza Pawlak, Barbara Sosnowska oraz ks. Andrzej Sosnowski przyznała 25 nagród i 10 wyróżnień. Prace można obejrzeć na wystawie pokonkursowej w kościele pw. św. Wojciecha w Nidzicy oraz w Zespole Szkół nr 1. **hg**



Większość prac prezentowała wyrównany poziom plastyczny i literacki, cechowała je różnorodność zastosowanych technik i pomysłów

POŚLANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@goscniedzielnypol.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn
TELEFON (89) 524 71 62
REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

Łopata zamiast quada



Każdy drewniany element został zabezpieczony bejcą

O spotkaniach integracyjnych, organizowanych dla pracowników firm, krąży różne opowieści. Ale ta stanie się na pewno prawdziwym przebojem.

Organizatorzy spotkań integracyjnych prześcigają się w pomysłach, by pobyt grupy urozmaicony był jak największą liczbą atrakcji. Do tego najlepiej, jeśli uda się podnieść poziom adrenaliny lub przygotowane zajęcia będą nowatorskie. A wszystko po to, by po spotkaniu jeszcze przez wiele miesięcy jego uczestnicy wspominali je na wspólnej kawie podczas przerwy w pracy. Szaleńcze jazdy na quadach, paintball, wymyślne konkurencje, wspinaczki, a nawet skoki ze spadochronu – takie atrakcje sporo kosztują.

Firmom zaczęły się nudzić standardowe integracje. Nasza firma – QPlanet – wpadła na pomysł organizowania „zielonych eventów”. Chodzi w nich o to, żeby uczestnicy, bawiąc się, robili coś dobrego. Przecież przez wspólną pracę też można się integrować. Czyli zamiast adrenaliny jest wysiłek fizyczny, którego efektem jest pomoc innym – tłumaczy Urszula Kęcik, koordynator spotkań integracyjnych z QPlanet.

Niebo na ziemi

Kiedy autokary z pracownikami firmy Budimex podjechały pod Ośrodek Charytatywny Caritas Archidiecezji Warmińskiej w Rybakach, padał rześisty deszcz. Z autobusów „wysypało się” 200 osób. Szybko nałożyły na siebie niebieskie peleryny przeciwdeszczowe. Plac przed biurem – w przeciwieństwie do nieba – stał się błękitny.

– Cieszę się, że niebo przyjechało do nas. Wczoraj byłem w Spęcowie u karmelitanek. Prosiłem o dobrą pogodę. Zapewne dlatego pada



Przed deszczem chroniły wszystkich niebieskie peleryny

tylko deszcz i z nieba nie spadają żaby – mówił ze śmiechem ks. Marian Midura, dyrektor ośrodka. – Postanowiliśmy zrobić coś innego. Zamiast powierzchniowej rekreacji, postanowiliśmy wybudować plac zabaw, wiatę wraz ze sceną, zrobić trochę prac porządkowych. Myślę, że taka forma wypoczynku, a jednocześnie integracji i pozostawienia po sobie czegoś, co przyniesie korzyść potrzebującym, jest dobrym przykładem dla innych – wyjaśnia Radosław Górski, dyrektor budownictwa ogólnego Budimex SA.

Samo przedsięwzięcie wymagało dobrego zmysłu organizacyjnego. Znalezienie zajęcia dla 200 osób okazało się nie lada wyzwaniem. – Jest to o tyle ważne, że niedługo przyjeżdża tutaj grupa ponad 200 dzieci z rejonu powodzi. Dzięki naszej pracy będą miały gdzie się bawić – zaznacza pan Radosław.

Większość niezbędnych narzędzi, takich jak taczki, łopaty, wiertarki i szczotki, które zostaną już w ośrodku w Rybakach, kupiła firma Budimex. – Resztę pożyczylismy z zaprzyjanych parafii – wyjaśnia ks. Marian Midura.

Dyrektor placówki przedstawia plany ośrodka, miejsca, w których mieli pracować ludzie. Można na nich dojrzeć konkretną liczbę niezbędnych narzędzi, śrubek, wkrętów i drewna. – Jak masz 30 ludzi, możesz coś zrobić. A jak 200? Problem – uważały osoby sceptycznie nastawione do tej inicjatywy. – To czyn społeczny, ale w wydaniu pozytywnym. Nikt nikogo nie przymusza. To są w większości kierownicy robót – mówi ks. Mitura.

Niepotrzebne obawy

– W tym roku postanowiliśmy zrobić coś innego. Zamiast zwyczajowych quadów, zabaw, na które wydaje się grube pieniądze, postanowiliśmy owe pieniądze przeznaczyć na zakup wyposażenia placu zabaw, zabawek, piasku i farb. Chcemy po prostu pozostawić coś po sobie – wyjaśnia Radosław Górski, który nieśmiało



Na pomoście wymieniono spróchniałe deski. Pracy było naprawdę wiele

przynajmniej do nowatorskiego pomysłu. – Miałem obawy, czy taki pomysł uzyska poparcie wśród pracowników. Jak się okazało, były one przedwczesne – dodaje dyrektor.

Dzięki wysiłkowi pracowników firmy Budimex, Ośrodek Caritas Archidiecezji Warmińskiej w Rybakach wzbogacił się o nową wiatę wraz ze sceną i nowy plac zabaw dla dzieci. Został odnowiony pomost, oczyszczony płot wokół plaży i teren wokół ośrodka.

– Bo dzisiejsze czasy wymagają tego, by sobie pomagać. Dzisiaj są tu dzieci z terenów powodziowych. Jutro będą z ubogich rodzin. Chcemy dać im powody do radości – dodaje Radosław Górski. **Krzysztof Kozłowski**



Dyrektor Radosław Górski był pełen zapału. – Bo prawdziwa integracja to praca dla innych – tłumaczył



Pielgrzymka ma charakter pokutny. Każdy – przez trudy i niewygody – ofiaruje Bogu swoją intencję

ZDJEŃCA ARCHIWUM WPP

PAŃNICZY LOS.

Z Warmii w lecie wyruszają piesze pielgrzymki do Wilna i Częstochowy. W ostatnim czasie popularność zdobyła pańnicza trasa do hiszpańskiego Santiago de Compostela.

tekst

ks. PIOTR SROGA

psroga@goscniedzielny.pl

Święte bąble

Od 20 lat, z przerwami, uczestniczę w pielgrzymkach. Zaczęło się od tych, w których brała udział moja mama – wspomina Mariusz Pilas. – Chodziła bowiem do Częstochowy z Warszawy, z moim bratem. Były to lata 70. ubiegłego wieku. Zrodziła się we mnie dziecięca ciekawość i za trzecim razem pielgrzymowałem już razem z nimi. To było przeżycie, po którym miałem wrażenie, że muszę do niego wrócić w następnym roku. I tak było co rok. Zdarzały się, oczywiście, przerwy. Gdy odbywałem służbę wojskową, musiałem w pierwszym roku zostać w jednostce. Ale już w następnym wyrwałem się na przepustkę i pomaszero wałem do Częstochowy. A zrobiłem to nielegalnie, gdyż

w tamtych czasach można było za to dostać porządną karę. Jednak pragnienie pielgrzymowania zwyciężyło – opowiada.

Mariusz jest kwatermistrem grupy Natangia-Bartoszyce. Związał się z Warmińską Pieszą Pielgrzymką na Jasną Górę, która w tym roku wyrusza w trasę już 27. raz. Odpowiada za logistykę. Jest szczęśliwym ojcem 3 chłopaków i podobno jednego z nich przyucza do roli kwatermistrza, aby w przyszłości przekazać mu swoją funkcję.

Diakon w suchych butach

Pierwsza piesza pielgrzymka z Warmii do Częstochowy odbyła się w roku 1984. Trasę wytyczył prof. Stanisław Mielczarski z Uniwersytetu Gdańskiego. Kierowni-

kiem został ks. bp Julian Wojtkowski. Pobudka była o 4 rano. Potem Msza św. o godz. 5, śniadanie i wyjazd o 7. W czasie pielgrzymowania wszystkie grupy odmawiały poranny pacierz, Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, trzy części Różańca i słuchały dwóch konferencji. Pielgrzymi dzień kończyła wieczorna modlitwa, rachunek sumienia i Apel Jasnogórski.

Wszyscy zwracali się do siebie: „bracie”, „siostrze”. Trasę liczącą 447 km przebyło wtedy 1200 pielgrzymów. Poszczególne grupy nosiły nazwy zaczerpnięte od plemion zamieszkujących pierwotnie tereny Warmii: Barcja, Drużno, Galindia, Jaćwież, Nadrowia, Natangia, Pogezania, Pomezania, Sambia, Sasinia oraz Warmia i grupa studencka ODA.



Ulewa czy upał – trzeba iść do przodu



Po drodze życzliwi ludzie czekają z poczęstunkiem i dobrym słowem



Gdy wszystko pędzi rytmem codziennych zajęć, pielgrzymi stają się znakiem poszukiwania wartości duchowych

Wspomnienia pielgrzymich trudów, spisane przez bp. Juliana Wojtkowskiego, ukazywały się przez wiele lat w „Pośłańcu Warmińskim”. Dzięki dokładnym relacjom i plastycznym opisom, oddają do dziś klimat tamtych chwil. Oto jeden z fragmentów, datowany na 2 sierpnia 1996 r.: „Po obiedzie wszystkie grupy punktualnie wyruszyły z Windyk i parły w kierunku czarnej chmury burzowej. Na czele Barcja-Kętrzyn z nieustraszoną dziesięcioletnią siostrą Ulą, tuż za krzyżem, ubraną w nieprzemakalny, żółty skafander rybacki. Burza z piorunami, tropikalną ulewą i porywami huraganowego wiatru trwała 20 minut, potem powróciła pogoda i wszystko, z wyjątkiem butów, wyschło. Diakon Tomasz burzę przeszedł boso, chroniąc buty w plastikowej torbie. On jeden miał obuwie suche. Spóźniony pałnik zapytał stojących na rozstajach ludzi: »Gdzie poszła pielgrzymka?«. Odpowiedź brzmiała: »Do Częstochowy!«”.

Na katafalku

Dziś pielgrzymka do Częstochowy jest mniejsza. Obecnie zgłasza się około 600 osób, które tworzą 10 grup. W większości jest to młodzież. Średnia wieku pałników bardzo się obniżyła w ciągu ostatnich lat.

– Zanim jednak wyruszy pielgrzymka do Częstochowy, najpierw 6 lipca rozpocznie się już 20. Piesza Pielgrzymka z Kętrzyna do Ostrej Bramy – mówi ks. Sławomir Wiśniewski, od 4 lat kierownik obydwu inicjatyw. – Przygotowania zaczynają się w lutym. Musimy złożyć odpowiednie dokumenty do Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzenia Kryzysowego, aby uzyskać wymagane pozwolenia. Potem odbywa się objazd trasy, podczas którego należy zabezpieczyć noclegi i wyznaczyć miejsca na postój. Na terenie Polski doświadczamy wiele życzliwości. Na Litwie wyczuwa się pewien dystans, ale nie ma większych problemów organizacyjnych, choć trzeba się natrudzić, żeby coś znaleźć. Dziś mieszkańcy litewskich miejscowości przyzwyczaili się do polskich pałników – mówi ks. Sławek.

Ostatnio w Iglance na Litwie odbyło się spotkanie z dyrektorką tamtejszej szkoły. Organizatorów pielgrzymki przyjęła gościnnie

i obiecała pomoc. W tej właśnie miejscowości pałnicy nocują w kościele.

– W jednej z wsi pielgrzymi spali w domu pogrzebowym. Niektórzy na katafalku. Gdy dowiedzieli się, że zmieniono miejsce noclegu, byli rozżaleni – dodaje z uśmiechem kierownik pielgrzymki.

Żeby dotrzeć z Kętrzyna do Wilna, trzeba pokonać 350 km. W drogę wyrusza co roku około 250 osób.

Doładować akumulator

Pokonanie pielgrzymkowej drogi łączy się z wyrzeczeniem i bólem. Opuchnięte nogi, pęcherze na stopach, wędrownka w deszczu i upale – to wszystko tworzy pokutny charakter. Ważne jest także postawienie sobie pytania, po co idę.

– Pielgrzymowanie jest dla mnie momentem odnalezienia siły w sobie. To także droga ku Bogu, odnowienie wiary czy też ładowanie życiowych akumulatorów – mówi Mariusz Pilas.

Ważna jest także dla niego wspólnota, czyli ludzie, których spotyka i z którymi się zaprzyjaźnia. Doświadczenie wiary innych wzbogaca bowiem każdego z nas. – Pamiętam pewnego młodego człowieka z mojej grupy. Uważał, że przejdzie bez problemu wyznaczoną drogę. Był przygotowany fizycznie. Jednak najważniejsze było nie samo pokonanie tych kilkuset kilometrów, ale jego wyznanie, że zdziwił się braterskim przyjęciem – wspomina bartoszycki pałnik.

Potwierdza to wpis Roberta Grochowicza, zamieszczony na stronie internetowej grupy Natangia-Bartoszyce: „Jak kroczysz, wszystko jest inne. Inaczej patrzysz na ludzi, którzy nas witają, dają posiłek i kładą spać. Często oni sami mają niewiele, ledwo wiążą koniec z końcem. Jednak dają, co mają, i to jest piękne”.

Doświadczenie wspólnoty w drodze jest dla wielu pielgrzymów nowością. Dzielenie się jedzeniem, miejscem na nocleg i przeżycie wspólnoty wyznawanej wiary okazuje się jedną z atrakcji pałniczego losu. Może warto zamienić słoneczne plaże na dwa tygodnie poznawania siebie? Mniej wygodne, ale bardziej owocne. ■



ZDJĘCIA LUKASZ CZECHYRA

Dorośli też potrafią się dobrze bawić. Na zdjęciu Pszczółka Maja z królem Bartolandii

Światowe Dni Bajki

Za górami, za lasami...

Królowny za rękę ze smokami? Czerwony Kapturek opowiadający kawały Wilkowi, który nawet nie ma zamiaru spojrzeć na stojącą tuż przy nim Babcie? I to wszystko w centrum miasta?!

Bajka – „krótki utwór literacki, zawierający morał (pouczenie), może być wierszowany i żartobliwy. Morał może znajdować się na początku lub na końcu utworu albo wynikać z jego treści. Istotną cechą bajki jest alegoryczność. Bohaterami bajek mogą być ludzie, a także zwierzęta i przedmioty, które uosabiają typy ludzkie, cechy charakteru lub przeciwstawne poglądy i stanowiska”.

Żadne dziecko na szczęście nie wie, że podana wyżej defini-

cja odnosi się do bajki. – Bajka to jest mój własny, piękny świat – mówi mały Adrian. I właśnie to jest bajka.

Międzynarodowe święto

Już po raz czwarty na terenie Warmii zostały zorganizowane Światowe Dni Bajki. Inicjator – Warmińsko-Mazurskie Stowarzyszenie „Bajka” – z roku na rok pozyskuje coraz to nowych partnerów, a waga i rozmach uroczystości przybierają na sile. W tym



Barwne pochody już z daleka było widać i słyszeć. PONIŻEJ: Tygrys Pietrek dostąpił zaszczytu przejścia kluczy do miasta

roku świętowano w: Olsztynie, Bartoszycach, Dobrym Mieście, Klebarku Wielkim, Klewkach, Nowej Wsi, Purdzie i Sorkwicach. Organizatorzy chcieliby, żeby Święto Bajki na stałe wpisane zostało do kalendarza imprez w regionie. Chcą nawet zwrócić się do ONZ o ustanowienie Światowego Dnia Bajki. Mocnym argumentem będzie na pewno Międzynarodowa Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa „Bajka w przestrzeni naukowej i edukacyjnej”, zorganizowana na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim.

i zaciągały do wspólnej zabawy oraz czytania bajek.

– Zapomniałam już, że bajki są takie ciekawe, nawet dla mnie – mówiła ze śmiechem pani Ania. Obok paradowały dzieci z okrzykiem: „Bajki nas uczą, bajki nas bawią, z bajką jest zawsze ciekawie!”. Dla przypomnienia trzeba jeszcze dodać, że bajki nie trzeba oglądać – o wiele przyjemniej jest jej słuchać. Bajkowy świat przekracza wtedy ramy telewizora, a odnaleźć go można za górami, za lasami i za siedmioma dolinami...

lukasz Czechyra

Bajkowi przyjaciele

Podczas gdy profesorowie zastanawiali się m.in. nad rolą opowiadań w terapii psychologicznej, bajka zrobiła to, co potrafi najlepiej – zawiądnęła sercami dzieci. Najmłodszy zaś wprowadził ją do miast i przejęli nad nimi kontrolę. Włodarze nie mieli wyjścia – musieli ustąpić przed tłumami rycerzy, księżniczek, spidermanów, lwów oraz misiów i oddali im klucze do miasta. Barwne korowody, ciągnące ulicami, wchłaniały kolejnych przechodniów



książki

Ks. Sławomir Ropiak
Polisemia
Pracownia
Wydawnicza „ElSet”
Olsztyn 2010,
s. 64



Bajkowe przypowieści

Nakładem Pracowni Wydawniczej „ElSet” ukazała się szósta już pozycja ks. Sławomira Ropiaka. Polisemia – nawet z definicji – jest zjawiskiem, w którym słowo ma więcej niż jedno znaczenie, ale dają się one sprowadzić do wspólnego źródła. W tym przypadku elementami łączącymi są Pismo

Święte i wiara chrześcijańska. Wykorzystana przez autora literacka forma bajki może być zwodnicza, gdyż ten zbiór opowiadań przeznaczony jest przede wszystkim dla dorosłych. W swoich przypowieściach ks. Ropiak często nie daje gotowych rozwiązań, a zachęca do poszukiwań. I właśnie to – według autora – jest bardzo ważne, „co każdy sam odkryje”

W kręgu kultury

Sukces mają w nazwie

Białe, płócienne sukienki, koszule, kwietne wieńce na głowach i uśmiech – to sceniczna wizytówka zespołu. Kiedy śpiewają, publiczność potrafi wstawać z miejsc i tańczyć. Bo **wraz z muzyką niosą radość życia.**

Błokowisko osiedla Jaroty w Olsztynie skrywa między innymi liczne uliczki, w których niepozorny budynek, w którym mieści się Klub „17-tka”. W każdy piątek po południu przechodnie mogą usłyszeć dobiegający z niego śpiew i skoczną muzykę – nowe aranżacje starych pieśni ludowych i kompozycje inspirowane folklorem.

– Studio Wokalne „Sukces” to nie tylko Olsztyn. Każdy, kto kocha muzykę i chce się nią profesjonalnie bawić, może uczestniczyć w zajęciach w Mrągowie, Biskupcu, Giżycku, Orzyszu i Pieckach – wyjaśnia Agata Dowhań, założycielka i kierownik artystyczny grupy, znana z zespołu Alibabki.

Zajęcia prowadzone są w dwóch grupach wiekowych: pierwsza skupia dzieci do 12 lat, druga te starsze. – Niestety, w starszej nie mamy żadnego chłopca. W młodszej mamy ich dwóch – Kubę i Filipa. Mają dobre głosy, świetny słuch. Ale tak bywa w grupach wokalnych. Chłopaki są na wagę złota – mówi ze śmiechem pani Agata. Jedynek Łukasz Załęski w zeszłym roku wyjechał na studia wokalne w Akademii Muzycznej w Łodzi. – Czasami nas odwiedza i śpiewa nam pięknym tenorem – dodaje.

Wszystkie prezentowane na koncertach utwory są autorskie. – Mariusz Garnowski z Mrągowa, który ma ogromną wyobraźnię muzyczną, komponuje i aranżuje. Jemu zawdzięczamy naprawdę wiele – akcentuje Agata Dowhań.

Początki i nagrody

„Sukces” powstał w 1997 r. i był pierwszym w Polsce dziecięcym-młodzieżowym zespołem folkowym. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu Agaty Dowhań,

już po kilku latach osiągnął pierwsze ogólnopolskie sukcesy. W 2002 r. zespół zdobył I nagrodę w wojewódzkim finale Telewizyjnego Turnieju Najmłodszych, zdobywając nominację do krajowego finału, w którym zajął III miejsce. Następnym rokiem był przełomowy dla grupy. Cały 50-osobowy zespół, po wykonaniu specjalnie przygotowanych, nowoczesnych aranżacji piosenek kresowych na Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie, otrzymał nagrodę specjalną TVP1. Podczas Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Dziecięcej Konin 2004 najmłodsza grupa piosenką „Poszło dziewczę” wyśpiewała I nagrodę – Złoty Aplauz.

Nagród ciągle przybywa. – Obecny rok rozpoczął się dla nas wyśmienicie. Podczas XVI Ogólnopolskiego Festiwalu Koled i Pastorałek ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie, na który pojechaliśmy w połączonym składzie Olsztyna i Mrągowa, zdobyli-

śmy I nagrodę w kategorii: zespół wokalny do lat 12 oraz nagrodę publiczności – mówi z satysfakcją pani Agata. Jest to tym większy sukces, że w przesłuchaniach finałowych zaprezentowało się 26 chórów, 5 scholi, 24 zespoły wokalne, 14 zespołów wokalo-instrumentalnych, 9 duetów i 49 solistów.

Na kolejną nagrodę nie trzeba było czekać długo. Podczas X Ogólnopolskich Spotkań z Piosenką „Stare po nowemu”, które odbyły się 6 czerwca w Strzelinie k. Wrocławia, zespół – w połączonym składzie z czterech oddziałów: Mrągowa, Biskupca, Olsztyna i Pieck – zdobył grand prix.

– Obecnie przygotowujemy się do Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie. Zaprezentujemy dwie nowe piosenki. Jedną skomponował Jerzy Jarosław Dobrzyński, drugą – Mariusz Garnowski przy moim udziale. Do obu teksty napisała Jagoda Hass – zapowiada pani Agata.



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

Olsztyńska grupa do lat 12 ma próby w Klubie „17-tka” przy ul. Leyka 17 w każdy piątek od godz. 17

Przygoda młodego życia

– „Sukces” to trzeci zespół wokalny, w którym jestem. Poprzednie dwa nie przynosiły mi satysfakcji, a tu odnalazłam wszystko, co daje mi radość z przebywania z innymi i rozwój muzyczny – wyznaje Dominika Giernatowska. Do grupy trafiła przypadkiem. – Na koloniach letnich spotkałam Zuzię Stepnowską, która bardzo ładnie śpiewała. Później okazało się, że chodzimy do jednej szkoły. To ona opowiedziała mi o „Sukcesie” i namówiła mnie, żebym tu przyszła – dodaje Dominika.

– Wcześniej chodziłam na tańce. Z ulotki dowiedziałam się, że istnieje w Olsztynie studio wokalne. Przyszłam na pierwsze zajęcia i tak mi się spodobało, że przychodzę tu już 5 lat – wspomina Paulina Stachera.

– Jestem w zespole już 2 lata. Bardzo wiele się tu nauczyłam. Dzięki pracy mam lepsze umiejętności wokalne, więcej umiem, więcej mogę zaśpiewać. Chociaż na początku nie byłam do końca przekonana, czy chodzić, czy nie – opowiada Alicja Białoń. Jej początkowe dylematy dobrze pamięta Agata Dowhań: – Zauważyłam jej wahanie. Wszędzie do tej pory była chwalona, a tu trzeba ćwiczyć, coś poprawiać. Ale pomyślałam, że to uzdolniona dziewczyna, ma piękny głos, dobry słuch. Szkoda byłoby stracić taką fajną osobę. Nie mogę pozwolić na to, żeby się zniechęciła. Postanowiłam porozmawiać z nią, wytłumaczyć, że trzeba się rozwijać, że ćwiczenia – choć czasami nudne – są niezbędne, by coś więcej osiągnąć. Ona popatrzyła na mnie i w końcu stwierdziła: „Dobra, wchodzę w to” – wspomina pani Agata. – I nie żałuję tego – wtrąca, śmiejąc się, Alicja.

Wszyscy zgodnie twierdzą, że lubią tu przychodzić, spotykać się z sobą, rozmawiać i wspólnie śpiewać. – Bo jesteśmy jedną rodziną. I nie ma znaczenia, czy ktoś jest ze starszej grupy, czy z młodszej – zapewnia Paulina Stachera.

Krzysztof Kozłowski

PANORAMA PARAFII. **pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie**

Z Mszą dla mniejszości

Wspólnota z ul. Kopernika **działa na całe miasto** – w trudnych czasach odprawiano tu narodowościowe Msze św. Tutaj też powstało duszpasterstwo akademickie, a teraz rusza katolickie gimnazjum.

Decyzja o budowie świątyni w centrum miasta zapadła pod koniec XIX w. Szybki rozwój Olsztyna i wzrost liczby mieszkańców powodowały, że katedra św. Jakuba potrzebowała wsparcia. Ziemię pod budowę nowego kościoła kupiono w roku 1898 za 20 tys. marek, prace budowlane rozpoczęto 3 lata później. Budowlę wzniesiono w stylu neogotyckim, z trzema wieżami, z czego najwyższa ma 83 m wysokości, co sprawia, że kościół NSPJ jest jednym z najwyższych w Polsce. Konsekracji świątyni dokonał bp Edward Herrmann w 1903 r. Początkowo była to tylko filia parafii św. Jakuba, ale – ze względu na potrzeby duszpasterskie – szybko wydzielono nową jednostkę.

Kościół narodowy

Wokół kościoła są stare domy i osiedla. Liczba parafian z roku na rok spada, gdyż młodzi przeprowadzają się do nowych miejsc, często poza Olsztynem. Swoje robią też instytucje, które wykupują mieszkania na lokale gospodarcze. Na tych jednak, którzy tu mieszkają, parafia wywiera niemały wpływ. Szczególną rolę pełnią działające przy parafii wspólnoty solidarnościowe i ruchy kombatanckie. Już w latach 80. ubiegłego wieku ludzie gromadzili się tu na wspólnych Mszach św.,



ZDJEŃCIA LUKASZ CZECHYRA

Ołtarz główny pochodzi z 1911 r., wykonany jest w drewnie i przedstawia różne sceny z życia Chrystusa



Jedną z narodowych pamiątek umieszczonych w kościele są guziki pomordowanych oficerów

które w tamtym czasie były tak potrzebne i które z kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa promieniowały na całe miasto. W świątyni znajdują się liczne tablice pamiątkowe, a kaplica Matki Bożej, znajdująca się przy wejściu, jest nawet nazywana „kaplicą pamięci narodowej”.

Zmieszczą się wszyscy

Aktywnie działają tu Odnowa w Duchu Świętym, ruch oazowy, ruch Wiara i Światło dla osób niepełnosprawnych i ich rodzin. Od 20



Przed świątynią stoi figura Chrystusa Zbawiciela Świata z 1737 r., upamiętniająca dżumę na Warmii z początku XVIII w.

lat działa tu duszpasterstwo bankowców, raz w miesiącu odprawiana jest też Msza dla mniejszości niemieckiej. Swoją początek miało tu Olsztyńskie Duszpasterstwo Akademickie, prowadzone m.in. przez ks. inf. Juliana Żołnierkiewicza czy ks. Jana Górnego. Obecnie centrum ODA znajduje się w Kortowie, ale w parafii nadal funkcjonuje akademicka Msza św., w każdą niedzielę o godz. 14.

Wspólnota jest ciągle otwarta na nowe propozycje – we wrześniu swoje drzwi otworzy tutaj Gimnazjum nr 22, należące do Katolickiego Zespołu Edukacyjnego im. Świętej Rodziny w Olsztynie.

lukasz Czechyra

Zdaniem proboszcza



– Najważniejszym zadaniem parafii jest przyciągnięcie do Kościoła więcej młodych

ludzi. Działa u nas bardzo dużo ruchów, stowarzyszeń, ale widoczna jest ogólna tendencja „starzenia się” tych grup. Jest to problem nie tylko w naszej wspólnotcie, ale i w całym Kościele. Do młodych trzeba wychodzić i zachęcać ich wszelkimi możliwymi sposobami. My na przykład organizujemy festyn, który pomaga budować rodzinę parafialną i jest propozycją spędzenia czasu w dobrym towarzystwie. Uczestniczymy również w projekcie rewitalizacji miasta – otrzymaliśmy pieniądze z UE, montujemy podłogowe ogrzewanie kościoła, przeprowadzamy konserwację witraży, drzwi, elewacji, schodów. Chcemy też umieścić w świątyni figurę bł. Jerzego Popiełuszki i św. Bożego Jana Pawła II. Same rzeźby nie uczynią nas pobożnymi, ale są to osoby obecne w świadomości ludzi i mogą być zachętą do życia religijnego, w bliskości z Bogiem.

Ks. kan. Janusz Wieszczyński

Urodzony w roku 1961. Święcenia kapłańskie przyjął w 1986 r. Pracował jako duszpasterz w Miłomylinie, Olsztynie i Lidzbarku Warmińskim, a także jako ojciec duchowny w WSD „Hosianum” i jako dyrektor Warmińskiego Wydawnictwa Diecezjalnego. Proboszczem w parafii NSPJ jest od 2006 r.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

W niedziele: **6.30, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00 (dla dzieci), 13.00, 14.00 (akademicka), 17.00, 19.00.**

W dni powszednie: **6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 18.00 (zimną), 19.00 (latem).**

